Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, piątek 18 maja 1945 | Nr 59

Chłopi Pomorza! W dniu Święta Chłopskiego 20 maja przybywajcie masowo do miast! Manifestujcie siłę Wsi i jedność Obozu Demokratycznego!

Na progu trzeciej niepodległości

Koszmarny okres sześciu lat najbardziej potwornej wojny w dziejach ludzkości należy już do historii. Umilkł huk armat, złowrogie błyski reflektorów nie rozłamują już granatowych nocy, a nad płonącymi liniami frontów nastała błogosławiona cisza. Narody Europy odetchnęły z uczuciem zrozumiałej ulgi. Duma rozpiera piersi; głębokim wzruszeniem drgają miliony serc i z jednakowym uczuciem różnojęzyczne narody przejawiają radość z faktu, na który oczekiwały z taką tęsknotą.

W dniach ogólnego entuzjazmu my, Polacy, musimy jednak dokonać głębokiej analizy wydarzeń i konkretnie uświadomić sobie właściwy ich sens; musimy spojrzeć wstecz i ze splotu różnokierunkowych zjawisk wyciągnąć daleko idące, zasadnicze wnioski.

Wojna skończyła się — to jasne. Ale skonstatowanie tego prostego faktu nie uzupełnione stwierdzeniem, że skończyła się ona zwycięstwem demokracji, zwycięstwem praworządności i postępu nad gwałtem, przemocą i wstecznictwem — było by nieistotne.

Okres pokoju, w jaki weszliśmy, charakteryzuje przede wszystkim fakt, że wywalczyła go Armia Radziecka, obok której walczył żołnierz polski, składając olbrzymie ofiary na szlaku swego pochodu.

Okres pokoju w jaki weszliśmy, charakteryzuje przede wszystkim to, że rozbity został i unicestwiony raz na zawsze faszyzm bez względu na jego postać i pochodzenie; ważnym jest to, że na płacach Berlina nie załopocze już więcej sztandar ze znienawidzoną swastyką; że będą tam dumnie powiewać chorągwie wolności, zatknięte rękoma ludów miłujących pokój i sprawiedliwość.

W Polsce, gdzie zbrodniczy hitleryzm dokonywał największych przestępstw, gdzie najokrutniej szalał terror, gdzie lała się niewinna krew najbardziej wartościowych ludzi, a salwy plutonów egzekucyjnych znaczyły drogę martyrologii ludu polskiego, nie trzeba i nie należy przechodzić do porządku dziennego nad tymi oczywistymi prawdami, ale trzeba i należy wyciągać z tych prawd daleko idące wnioski na przyszłość i nauczyć się tworzyć nową rzeczywistość polską w zmienionych warunkach geopolitycznych i gospodarczych.

Naród polski w nieugiętym zmaganiu z wrogiem dojrzał i pogłębił umiłowanie zasad demokracji. Przed Republiką Polską otwarły się nowe szerokie horyzonty rozwojowe. Polska, nauczona smutnymi metodami przedwrześniowego reżimu, Brześciem, Berezą Kartuską, brutalnym likwidowaniem wszelkich prób, zmierzających do przeprowadzenia w kraju reform społecznych, nie powróci już do faszystowskich form rządzenia, nie oprze się na ponurych wzorach stosowanych przez Składkowskiego i Koca i nie będzie już więcej polem doświadczalnym, na którego żywym organizmie typy w rodzaju Hitlera, Franka i Forstera przeprowadzały zbrodnicze eksperymenty. Polska jest teraz demokratyczna i czy to się reakcji polskiej podoba, czy nie podoba, Polska zostanie demokratyczna. Nie wytrącą nas z równowagi ani wstrętne, niegodne Polaka intrygi emigracyjnej kliki karierowiczów z Londynu; nie zawrócą nas z obranej drogi ośliniane jadem nienawiści słowa Bieleckiego i Raczkiewicza; nie potrafią zatrzymać koła przemian socjalnych podłe i skrytobójcze mordy, dokonywane przez zbirów z AK i NSZ na rozkaz zbankrutowanych mocodawców londyńskich. Linia podziału — o której pisał we wczorajszym numerze naszego pisma Jerzy Borejsza — pomiędzy przytłaczającą większością społeczeństwa polskiego a reakcją, linia podziału nawet pomiędzy masą żołnierską dawnych formacji AK a zdegenerowanymi przywódcami reakcji polskiej idącej ręka w rękę z awangardą międzynarodowego faszyzmu — jest aż nadto jasno skrystalizowana. Naród polski odgrodził się twórczym czynem od najemnej bandy zbójeckiej, której na imię NSZ. Masa żołnierska, zgrupowana dotychczas pod sztandarami AK, odgrodziła się od swych niecnych prowodyrów już wtenczas, kiedy oficerowie tych formacji — spoglądając na zgliszcza dogorywującej Warszawy — zaklinali ze łzami w oczach pułk. Żywiciela, aby podarł hańbiący akt kapitulacji wobec Niemców.

Społeczeństwo polskie, skupione pod sztandarami demokracji, poznało ją w okresie nieubłaganej walki z okupantem. Społeczeństwo polskie uznało heroizm żołnierzy Armii Ludowej, którzy torując narodowi drogę do niepodległego bytu, umierali bez żalu, wierząc niezłomnie, że ich śmierć stanowić będzie punkt zwrotny w dziejach Polski. Chłop i robotnik — związani nierozerwalnym sojuszem z postępowymi warstwami inteligencji — stoją dziś twardo i zdecydowanie po tej stronie barykady, której na imię uczciwość i praca na rzecz Polski Ludowej. Po tej stronie barykady, na której padł w nierównym boju Marian Buczek — komunista polski, walcząc w obronie Warszawy; po tej stronie barykady, na której umierali Mieczysław Niedziałkowski i Norbert Barlicki — niezłomni bojownicy socjalizmu, po tej stronie barykady, na której zginęła Irena Kosmowska, a nie po tej stronie, która wiodła szlakiem zaleszczyckiej szosy ku zamglonej ulicy nad Tamizą. Inaczej być nie może.

Demokracja polska nie wypuści z ręki władzy zdobytej w bojach z faszyzmem, nie odda jej skompromitowanej klice sanacyjnej, która przez swoją politykę współpracy z berlińskimi przywódcami faszyzmu, zapędziła naród za druty koncentracyjnych obozów na okres sześciu lat. Demokracja polska będzie przeprowadzała w dalszym ciągu dzieło budowania nowej państwowości w ramach zakreślonych przez KRN i Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej. Tego domagają się od nas polegli za sprawę wolności; tego domagają się od nas cienie pomordowanych w Oranienburgu i Palmirach, w Mathausenie i na Majdanku, zamęczeni w celach Pawiaka i rozstrzeliwani na ulicach tylu miast i wsi. Tego domaga się wreszcie na progu trzeciej niepodległości zjednoczony naród polski.

Stanisław Babisiak.

ZSRR pragnie trwałego pokoju

Układ polsko-radziecki gwarantuje pokój na wschodzie

Paryż. Pismo „Front National" w artykule pt. „Pakt rosyjsko-polski gwarancją pokoju na wschodzie Europy" omawia sytuację Polski na tle położenia w Europie wschodniej. Podkreślając politykę pokojową Związku Radzieckiego gazeta pisze:

„Zważywszy, że dyplomacja radziecka nie pozostawia niczego przypadkowi, układ polsko-radziecki nabiera szczególnego znaczenia. Wskazuje on, że Związek Radziecki zmierza zdecydowanie zawrzeć pakty przyjaźni i bezpieczeństwa z sąsiednimi państwami, które podobnie jak Związek Radziecki ucierpiały w wojnie, jaką faszyści prowadzili na ich terytoriach. Związek Radziecki potrzebuje trwałego pokoju, by zaleczyć rany i kroczyć dalej po drodze postępu, którą szedł przez dwa dziesiątki lat i która prowadzi do podniesienia poziomu życia narodów radzieckich".

Zawarcie paktów wzajemnej pomocy i przyjaźni z Jugosławią i Polską dowodzi, że polityka radziecka dąży do trwałego pokoju zagwarantowanego przez umowy z państwami, które w wytycznych swej polityki nie mają nastawienia antyradzieckiego.

Pismo wskazuje, że ZSRR nie zadawala się jedynie umowami dwustronnymi — lecz popiera także sprawę pokoju zbiorowego, dowodem czego jest działalność dyplomacji radzieckiej na konferencji w San Francisco.

Hołd parlamentu angielskiego dla króla z okazji zwycięstwa

LONDYN, 17. 5. Dziś obie Izby parlamentu brytyjskiego złożyły królowi Jerzemu VI adresy hołdownicze z okazji zwycięstwa. W imieniu Izby Lordów adres złożył lord kanclerz, w imieniu Izby Gmin, Speaker.

Król i królowa przybyli na uroczystość do pałacu westminsterskiego. Przejazd pary królewskiej ulicami Londynu miał charakter manifestacyjny. Po przyjęciu adresów hołdowniczych, król wygłosił przemówienie, w którym podkreślił historyczną doniosłość odniesionego zwycięstwa. Jerzy VI oświadczył, że Wielka Brytania nie zapomni nigdy o pomocy, której udzieliły jej Stany Zjednoczone Ameryki oraz o odwadze i bohaterstwie Związku Radzieckiego, jak również wytrwałości wszystkich innych Narodów Zjednoczonych.

Król powiedział, że wielki sojusz, stworzony w czasie wojny, może i musi trwać nadal, aby pokój i pomyślność świata nie zostały zakłócone. Świat oczekuje chwili, kiedy wszystkie narody będą mogły pracować w atmosferze pokoju i wzajemnego zaufania.

Polsko-francuska manifestacja w St. Quentin

PARYŻ (Polpress). Z okazji zebrania, w którym wzięło udział czterysta przedstawicieli polskich robotników rolnych w St. Quentin (departament Aisne) odbyła się manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej. Po przemówieniu redaktora Juliana Andrzejewskiego, który podzielił się ze słuchaczami — swymi wrażeniami z pobytu w Polsce, przedstawiciele robotników rolnych uchwalili rezolucję, wyrażającą całkowitą solidarność z Rządem Tymczasowym, podkreślając zwłaszcza swą radość z powodu przeprowadzenia reformy rolnej.

Obecni na zebraniu przedstawiciele francuskich partii politycznych, wypowiadali się gorąco za przyjaźnią francusko-polską.

Na zakończenie wspólny pochód polskich i francuskich uczestników zebrania, udał się pod pomnik poległych, gdzie złożono wieńce.

Przyjęcie w poselstwie ZSRR w Londynie na cześć zwycięstwa nad Niemcami

Londyn, 17. 5. Wczoraj ambasador Gusiew i szef sowieckiej misji wojskowej Sarapow urządzili przyjęcie na cześć zwycięstwa nad Niemcami. Obecni byli: premierowie Holandii i Norwegii, angielski minister finansów Anderson, minister przemysłu wojennego Litton, lord Simon, minister lotnictwa Sincler, minister marynarki Alexander, minister przemysłu lotniczego Cripps i inni członkowie rządu angielskiego, a także pani Clementyna Churchill, członkowie korpusu dyplomatycznego, nadzwyczajni pełnomocnicy Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, członkowie rządów i dyplomatyczni przedstawiciele sojuszniczych krajów, członkowie angielskiej Izby Lordów i Izby Gmin, współpracownicy min. spraw zagranicznych, wyżsi oficerowie ministerstwa marynarki wojennej, min. lotnictwa i min. spraw wojskowych oraz przedstawiciele sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych Ameryki. Udział w przyjęciu wzięli także uczeni, artyści, przedstawiciele sfer gospodarczych i zawodowych, oraz członkowie sowieckiej kolonii w Londynie.

Szwecja przed nawiązaniem stosunków z Polską

Sztokholm. Wszystkie dzienniki szwedzkie zamieściły artykuły konieczności nawiązania stosunków z Polską oraz o możliwości sprowadzania węgla z Polski.

„Dagens Nyheter" wskazuje na ciężką sytuację węglową w Europie Zachodniej: wydobycie w Anglii spadło o 30%, w Niemczech stoi ono pod znakiem zapytania; pozostają więc tylko możliwości uzyskania węgla z Polski. W związku z tym w Szwecji powstało zjednoczenie importerów, którzy u rządu szwedzkiego będą robić starania o nawiązanie stosunków z Polską.

Eden o konferencji w San Francisco

Londyn, 17. 5. Po powrocie swym z San Francisco do Londynu, minister Eden zdał w Izbie Gmin krótką relację z przebiegu konferencji, Eden oświadczył, że konferencja w San Francisco dała wyniki pomyślne i że istnieje nadzieja osiągnięcia lepszych warunków pokojowej współpracy międzynarodowej, aniżeli te, które zaprojektowane zostały w Dumbarton Oax.

Hitlerowcy kryją się na „niewinnych" stanowiskach

Sztokholm. Ze źródeł szwedzkich nadchodzą informacje o opracowanym już przed rokiem niemieckim planie ukrycia działaczy hitlerowskich i SS-owców na wypadek klęski Niemiec. Zbrodniarze ci zaopatrzeni zostali w rozmaite fałszywe dokumenty, otrzymali oni zaświadczenia odbytej służby wojskowej i zwolnienia z niej na skutek inwalidztwa. O wielu z nich ogłoszono, że padli na froncie i wystawiono im świadectwa zgonu, a nawet zamieszczono zawiadomienia o śmierci w gazetach. Wszystkich takich „zaginionych" rozmieszczano następnie na „Niewinnych" stanowiskach w najrozmaitszych przedsiębiorstwach. I tak znaleźć ich można było w strażach ogniowych, w Czerwonym Krzyżu, w biurach ochrony zdrowia, w organizacjach wartowniczych itd. Zajęli oni również miejsca tych wszystkich pracowników przemysłu, którzy na skutek ogłoszenia w Niemczech t. zw. totalnej mobilizacji, powołani zostali do wojska.

W ten sposób starali się hitlerowcy zachować element, który miałby w przyszłości stanowić podstawę konspiracyjnej działalności faszystowskiej.

Dönitz nie jest już szefem państwa niemieckiego

Aresztowanie bankierów i przemysłowców hitlerowskich

Londyn, 17. 5. Główna kwatera gen. Eisenhowera ogłosiła, że Dönitz i Goering traktowani są na razie jako jeńcy wojenni. Dönitz pomaga władzom wojskowym sojuszników w przeprowadzeniu rozbrojenia wojsk niemieckich, nie znaczy to jednak, aby był nadal uważany na zwierzchnika Niemiec. Obszar państwa niemieckiego podlega dziś całkowicie wojskowym władzom okupacyjnym.

Donoszą jednocześnie o aresztowaniu szeregu bankierów i przemysłowców niemieckich, których współpraca z hitleryzmem przyczyniła się do wywołania wojny względnie do jej trwania. Aresztowany również został „reichsschatzmeister" Xawer Schwarz.

Rząd austriacki wyrazem woli narodu

Moskwa. Jeden z kierowników podziemnej organizacji antyfaszystowskiej w Austrii, Frei złożył oświadczenie, w którym podkreśla, że rząd Rennera jest rządem demokratycznym i koalicyjnym, obejmującym wszystkie stronnictwa antyhitlerowskie w Austrii. Jest on również popierany przez bezpartyjne masy. Opiera się on na woli całego narodu i jest spadkobiercą dawnej, demokratycznej republiki austriackiej. Z punktu widzenia prawno-państwowego jest rząd ten również kontynuatorem dawnej republiki, gdyż dzisiejszy premier Renner, jako ostatni przewodniczący legalnego parlamentu austriackiego, sprawuje urząd swój dziś zgodnie z konstytucją.

Z obrad konferencji w San Francisko

Nowy Jork. Korespondent Reutera donosi, że postanowienia konferencji w Chapultepec uzgodnione zostały z postanowieniami z Dumbarton Oax. Sprawa więc, która przez dłuższy czas stała na przeszkodzie ogólnemu porozumieniu, została wreszcie załatwiona. Do nowego statutu ma być wobec tego wniesiona poprawka, dająca narodom prawo do samoobrony pod dwoma warunkami:

1) o ile państwo zostanie napadnięte;

2) o ile Radzie Bezpieczeństwa nie uda się utrzymać pokoju.

Rada Bezpieczeństwa ma jednak obowiązek przedsięwziąć wszelkie kroki, aby przywrócić naruszony pokój.

Konferencja przyjmie również prawdopodobnie formułkę, która określi dokładnie sposób włączenia paktów regionalnych (jak np. z Chapultepec) do ogólnego systemu bezpieczeństwa.

List pasterski

biskupa katowickiego dr Stanisława Adamskiego

WARSZAWA (Polpress). Biskup katowicki dr Stanisław Adamski wydał list pasterski, który odczytany został we wszystkich kościołach diecezji śląskiej.

Z listu pasterskiego zamieszczamy najważniejsze cytaty:

„Witamy Cię, żołnierzu polski, tak długo tęskniliśmy za tobą. A gdy dziś widzimy cię z dowódcami twoimi, z nami pochylonych przed Bogiem w świątyniach naszych, serce nam rośnie i radość przepełnia nam duszę.

Witaj nam zwiastunie wolności Polski! Witajcie przedstawiciele Tymczasowego Rządu Polski! Witamy Was na ziemi, która, acz siedem wieków odłączona od Macierzy Polskiej, przecież jednak nie zatraciła ni mowy, ni obyczaju ojczystego, ani miłości do ojczyzny swojej. Poznajcie polski lud śląski, a poznawszy szczerze go pokochacie!

Wyzwolenie nasze zawdzięczamy bezpośrednio potężnemu i świetnemu uderzeniu walecznych wojsk rosyjskich i polskich. Za wyswobodzenie nasze chowamy dla Was w sercu naszym uczucie głębokiej wdzięczności.

Pewnie, że wskutek działań wojennych nie mogły nie cierpieć nasze miasta i sioła, pewnie, że ludność polska nieraz poniosła krzywdy i straty. Bolejemy nad tym głęboko. Współczujemy z tymi, którym cierpienia zaprawiły goryczą radosne chwile wyswobodzenia. Pamiętajcie jednak, że gdyby wojska niemieckie cofały się powoli, miały by wtedy dość czasu, by dokonać straszliwego zniszczenia. Miały one bowiem rozkaz zburzenia wszystkich budynków, urządzeń, płotów nawet, jak również wycięcia drzew owocowych, aby za sobą zostawić jeno pustynię, a ludność bądź zgładzić, bądź popędzić przed sobą na zmarnowanie i tułaczkę.

Tak przecież niszczono Warszawę już po jej poddaniu się; w podobny sposób wschodnią część Polski pozbawiono ludności i zamieniono w pustynię. A cóż dopiero stało się z Rosją? Pytajcie żołnierzy rosyjskich lub polskich.

Szybkość i męstwo wojsk rosyjskich i polskich, zdolność i zręczność ich wodzów uchroniły wielką część ziem polskich przed zniszczeniem totalnym, a ludność przed zagładą lub straszliwą niewolą. Niechże więc ból z powodu mniejszych cierpień i krzywd nie zamyka nam oczu na wielką radość wyzwolenia Polski!

Ustał wrogi ucisk krępujący działalność kościoła. Życie religijne wraca do dawnego łożyska. Stopniowo przywrócimy do życia wszystkie dziedziny naszej pracy religijnej, zawieszonej w czasie okupacji.

Władze Tymczasowego Rządu Polskiego zwróciły już kościołowi zabrany przez Niemców majątek kościoła. Nie sprzeciwiają się bynajmniej swobodnej odbudowie katolickiego życia kościelnego, przeciwnie, popierają je i sami biorą udział w życiu religijnym. Szczególną zaś radością napełni serca Wasze wiadomość, że dzieci Wasze będą uczęszczały do szkół polskich, ale że w szkołach tych będą pobierały naukę religii katolickiej.

Spomiędzy braci Polaków, którzy na naszej śląskiej ziemi działali i pracowali przed wojną, wielu już stanęło przed Bogiem. Jednych zamordowano w obozach lub w więzieniach, innych rozstrzelano jedynie dlatego, że byli katolikami i Polakami. Opłakujemy wielu, których przemocą wbrew ich woli, wcielono do wrogiego wojska niemieckiego. Ginęli oni z myślą o Polsce i dla Niej.

Bracia nasi, skazani na śmierć i traceni, umierali z dostojnym męstwem, pełni ufności i nadziei, często z okrzykiem na ustach: „Boże zbaw Polskę! Niech żyje Chrystus Król!“

Publiczne egzekucje po miastach polskich zamieniły się w nabożeństwa. Chwile te pozostaną na zawsze w naszej i Waszych dzieci pamięci i uczyć będą przyszłe pokolenia, jak należy kochać Ojczyznę. Niechaj Bóg Wszechmogący udzieli wszystkim, co odeszli, wiecznej nagrody za ich ofiarne męczeństwo.

Nawołując do powrotu do normalnego przedwojennego życia katolickiego, czynię to na podstawie zapewnień najwyższych przedstawicieli Tymczasowego Rządu Polskiego, że praca kościoła katolickiego nie tylko nie będzie utrudniona, lecz przeciwnie spotka się z życzliwością władz państwowych. Szczerze wdzięczny jestem za to oświadczenie, które przyczyni się do wzmożenia zwartości społeczeństwa polskiego przy budowie niezłomnych fundamentów przyszłości Polski. Wracamy więc do normalnego życia katolickiego i kościelnego. Nabożeństwa nasze znowu będą odbywać się o zwykłych godzinach. Śpiew polski rozbrzmiewać będzie głośno i jawnie. Procesje jak dawniej, rozleją się po placach i ulicach. Życie bractw i stowarzyszeń kościelnych po długiej przerwie znowu pocznie tętnić nową siłą.

Jedno tylko, siłą rzeczy zmieniło się, poza łaciną jeden tylko język rozbrzmiewać będzie w kościele — język polski. Głęboko jesteśmy wdzięczni Tymczasowemu Rządowi Polskiemu, że swoim istnieniem i działaniem zapewnił nam swobodne wykonywanie i pielęgnowanie wiary katolickiej, która u nas, Polaków, nie rozłącznie związana jest z miłością Ojczyny. Nie czulibyśmy się w całej pełni szczęśliwymi jako Polacy, gdybyśmy byli skrępowani jako katolicy. W wielkim wysiłku narodu polskiego, wy Polacy i katolicy, mieszkańcy rozległej ziemi Śląskiej, wy pracownicy najpotężniejszego ośrodka gospodarczego Polski, weźmiecie udział całym sercem.

W czasie tej wojny strzegliście warsztatów pracy, aby je zachować nienaruszone i nietknięte dla Polski. Udało się. Mimo usunięcia się Niemców, nie zastygła żadna huta, nie stanęła żadna fabryka, nie zatopiła się ani zagazowała się większa kopalnia. Pozostaliście na miejscu w myśl moich rad i poleceń. Zachowaliście Polsce nienaruszony skarb wielkiego przemysłu. Dziś oddajcie go Jej, a z nim wasze wierne Ojczyźnie serca. Stróżowania mienia narodowego dopełniliście wiernie. Rozpoczyna się dla was, Polaków katolików ze Śląska okres bezpośredniej pracy dla Polski.

Całą duszą bierzcie w niej udział. Współpracując — z najlepszą dobrą wolą w myśl praw Bożych — z władzami państwowymi, przedstawiającymi naszej ziemi majestat Polski, staniecie się współbudowniczymi rozkwitu Państwa oraz szczęścia i pomyślności jego obywateli. Jeszcze jedna uwaga: bądźmy cierpliwi i wyrozumiali — znacie pracę i znacie jej prawa rozwoju. Nie było jeszcze wojny, którąby tak głęboko i tak niszcząco sięgała do życia ludzkiego i jego stosunków gospodarczych. Wszystko niemal trzeba zmienić, przebudować, rozpocząć od nowa. Żaden urząd, żadna władza nie zdoła w tych warunkach naprawić wszystkiego i na właściwe wprowadzić tory w kilku tygodniach lub miesiącach. Przecież nie dawno jeszcze słychać było niedalekie huki armat, wielu doświadczonych pracowników jeszcze nie wróciło z tułaczki, prawie wszystkie urzędy budować należy od podstaw. Każdy owoc potrzebuje czasu, aby dojrzał; chcieć zerwać go przedwcześnie — znaczy zniszczyć plon“.

W stulecie urodzin Miecznikowa

Moskwa. (TASS). W stulecie urodzin największego mikrobiologa sowieckiego, Miecznikowa, Rada Komisarzy Ludowych ZSRR postanowiła wznieść pomnik w Moskwie na jego cześć oraz wmurować tablice pamiątkowe w miejscach, związanych z jego życiem i pracą. Ponadto Rada Komisarzy Ludowych ustanowiła złoty medal imienia Miecznikowa, który przyznawany będzie corocznie uczonemu sowieckiemu, lub cudzoziemskiemu. Dalej ustanowiono dwie nagrody im. Miecznikowa, jedna 50.000 rubli, druga 25.000 rubli, które przyznane będą corocznie dwom uczonym sowieckim. Ogólnosowieckie Stowarzyszenie Mikrobiologów i Epidemiologów nazwane zostanie imieniem Miecznikowa. Ufundowano wreszcie na uniwersytecie w Odessie 15 stypendiów im. Miecznikowa, za największe osiągnięcie w dziedzinie medycyny. Zgromadzenie Komisarzy Ludowych poleciło Komisariatowi Ludowemu Zdrowia ZSRR przygotować pracę o Miecznikowie oraz opublikować jego korespondencję. Komisja do Spraw Kinomatografii ZSRR ma wyprodukować w roku 1946 film popularnonaukowy, poświęcony życiu i pracy wielkiego uczonego.

De Valera odpowiada na przemówienie Churchilla

W uznaniu dla stanowiska Wielkiej Brytanii wobec Irlandii w czasie wojny

Londyn, 17. 5. Premier irlandzki de Valera odpowiedział na przemówienie premiera Churchilla, wygłoszone ostatnio w Izbie Gmin, w którym ten ostatni oświadczył, że gdyby nie lojalne stanowisko wchodzącej w skład Wielkiej Brytanii północnej Irlandii, Anglia zmuszona byłaby zmierzyć się z wolnym państwem irlandzkim, albo zginąć.

De Valera oświadczył na to, że gdyby w stosunkach międzynarodowych miało obowiązywać stanowisko, że mocarstwo, kierowane własnym interesem, poświęca bez skrupułów interes małego państwa, wówczas żadne małe państwo nie mogło by istnieć obok wielkiego mocarstwa. De Valera dał wyraz uznania i wdzięczności dla premiera Churchilla, że nie poszedł tą drogą, przez co przyczynił się do podniesienia i ugruntowania zasad moralności w życiu międzynarodowym. De Valera stwierdził, że wolne państwo irlandzkie pragnie czynnie uczestniczyć we współpracy wzajemnej między narodami na rzecz pokoju, wolności i bezpieczeństwa powszechnego.

Polsko francuska manifestacja w St. Quentin

PARYŻ (Polpress). Wybitny francuski pisarz katolicki cieszący się dużymi wpływami w kołach politycznych Francji, udzielił przedstawicielowi Polpress'u wywiadu, w którym oświadczył, że jako Francuz cieszy się szczególnie z okoliczności, że Polska jest tyloma więzami złączona z Francją. Obecnie Polska, jako sojuszniczka Związku Radzieckiego, może odegrać poważną rolę w stosunkach francusko-radzieckich.

Polska jako kraj słowiański duchowo nam najbliższy, najłatwiej znajdzie drogę do psychiki francuzów i jako łącznik kulturalny ułatwi nam zapoznanie się z całokształtem zdobyczy politycznych, naukowych i kulturalnych Związku Radzieckiego.

Naszym gorącym życzeniem jest, aby francuscy pisarze odwiedzali Polskę, a polscy Francję. Szczerze pragną osobiście zwiedzić Polskę i nawiązać bezpośredni kontakt z jej inteligencją.

Przegląd prasy

Wzmóżmy tempo pracy

Słusznie pisze „Polska Zbrojna“, że

zakończenie wojny nie daje nam jeszcze możności zażywania wczasu; nie pozwala nam na wygodne zakładanie rąk i spożywanie darów Bożych. Nie czas na zbieranie plonów, bowiem nie posialiśmy jeszcze należycie naszej niwy ojczystej.

Żołnierz, który wróci z frontu po trudach bojowych, wie, że idzie do nowej, odpowiedzialnej pracy, że będzie musiał stać na straży bezpieczeństwa i spokoju swego kraju, że na nim spoczywa odpowiedzialność za to, aby robotnik, chłop i inteligent mogli oddać się z całym zapałem pracy nad odbudową.

A cały kraj musi zdać sobie sprawę z tego, że teraz nie tylko nie wolno zwolnić tempa pracy i wysiłku, ale że wysiłek i natężenie pracy twórczej winny być spotęgowane do najwyższych granic.

Wobec konieczności odbudowy miast i wsi, uruchomienia przemysłu, rozbudowy transportu, podniesienia kultury rolnej, uprzemysłowienia wytwórczości rolniczej — nie wolno nam zmniejszać tempa pracy. Trzeba je raczej wzmóc.

Mamy na zachodnich, świeżo osiągniętych terenach przemysł, o jakim śnić nie mogliśmy przed wojną, a który pozwala nam w szybkim stosunkowo czasie podnieść poziom naszego bytowania. Mamy ziemię w ręku chłopskim, a nie obszarniczym. Potrzebny jest jedynie nasz potężny wysiłek w dziedzinie pracy i odbudowy.

Tego wysiłku domaga się i spodziewa się od całego społeczeństwa zwycięski żołnierz, powracający z frontu. W tym wysiłku żołnierz nasz na swoim odcinku weźmie ze wszechmiar udział.

Kultura dla mas

„Robotnik“ rozważa szybko dojrzewające u nas problemy stworzenia kultury, przeznaczonej dla szerokich mas narodów. Wskazując na zniszczenia naszego dorobku kulturalnego, jakich dokonali w Polsce Niemcy, dziennik dowodzi, że:

dlatego właśnie konieczny jest obecnie poważny wysiłek dla odbudowy naszego życia kulturalnego, dla stworzenia takich podstaw i warunków, aby wolne słowo polskie mogło spełniać doniosłą, ważną rolę w dziele podniesienia kultury mas i co za tym idzie, związać te masy z obecną, demokratyczną, rodzimą twórczością.

Wszyscy ci, którym warunki okupacyjne kazały zamilknąć i przenieść w podziemia swoje warsztaty pracy twórczej, literaci, malarze, rzeźbiarze i graficy, poeci, pisarze i muzycy, muszą mieć stworzone takie warunki pracy, aby z pożytkiem dla społeczeństwa mogli tworzyć i powetować straty i braki twórczości polskiej, powstałe w latach niewoli.

Społeczeństwo karmione przez długie lata pornografią kabaretów i spelunek, cieszących się poparciem okupanta, tęskni za widowiskami o wysokim, poważnym poziomie. Stąd bierze się inicjatywa naszego Rządu, polegająca na udostępnieniu szerokim rzeszom możliwości korzystania z wszystkich widowisk kultury i sztuki, tym się tłumaczy troska kierowników nawy państwowej o los wszystkich pracowników kultury.

My, z terenu Bydgoszczy, mamy wszelkie podstawy zauważyć w tym miejscu:

Kierowników nawy państwowej — tak, ale... nie wszystkich samorządów... *K. Jesion.*

Eliza Orzeszkowa

(W 35 rocznicę zgonu Pisarki i Obywatelki)

Przy jednej z ulic Grodna, wśród topoli kasztanów, stoi parterowy, drewniany domek z facjatką. Z tylnej jego strony przylega doń od południa mała, murowana przybudówka, postawiona niemal na zboczu wąskiej, obrosłej dzikim krzewiem rzeczki Horodniczanki. W noc księżycową, kiedy złoty blask miesiąca kładzie się na topole i kasztany, na krzewy i na szumiącą wodę, na domek i stojące wokół drzewa, rzekłbyś: oto cichy dworek polski, zgubiony w jasnej nocy w uroczym kresowym krajobrazie.

W tym domku osłoniętym konarami topól i kasztanów żyła, w tej zaś murowanej przybudówce pracowała — Eliza Orzeszkowa.

Autorka „Światła w ruinach“ lubiła pisać w nocy. Zaczynała tworzyć, kiedy w Grodnie nie było jeszcze światła elektrycznego i kiedy nad krajami dawnego imperium carskiego unosił się mrok niewoli. Wówczas w długie ciemne noce z murowanej przybudówki nad Horodniczanką przenikało poprzez drzewa światło lampy. Dla polskiego społeczeństwa kresowego stawało się ono wtedy błyskami nadziei i wiary w przyszłość. Było tym światłem, które toruje drogę wędrowcom zgubionym w ciemnościach nocy.

Orzeszkowa wkraczała do literatury po powstaniu 1863 roku. Znała wodzów tego powstania: przewiozła raz w swej własnej karecie przez kordon kozacki Romualda Traugutta. Patrzała własnymi oczyma na rozlew krwi najszlachetniejszej polskiej młodzieży i na bezprzykładną klęskę jej patriotycznych porywów. Widziała szubienice ze zwisającymi z nich zwłokami powstańców; widziała długie ich szeregi pędzone na Sybir; widziała wywłaszczenia i grabież przez władze carskie mienia dziesiątków tysięcy rodzin polskich.

Nieszczęście narodu targnęło jej sercem. Beznadziejność sytuacji tysięcznych rzesz rodaków, pozbawionych jednym carskim zarządzeniem konfiskacyjnym środków do życia, przemówiło do jej duszy nakazem ratunku. Orzeszkowa wiedziała doskonale, że tak wielka ludzka gromada, wyrzucona naraz na bruki miast, nie znajdzie dla siebie ani w urzędach, ani w istniejących wówczas placówkach handlowych środków do życia. Bolały pisarkę zwłaszcza losy kobiet: zarówno wdów i sierot po powstańcach, jak i pozbawionych mężów i ojców po wysłaniu ich na Sybir. Dla młodych, zaledwie wkraczających w życie dziewcząt, widziała na każdym kroku niebezpieczeństwo wykolejenia się.

Wiedziona nieprzepartym nakazem ratowania nieszczęśliwych ofiar powstania z topieli narodowej niedoli, wzięła Orzeszkowa pióro do ręki — by po latach zamienić je w drogowskaz dla rodaków i w najszlachetniejszą broń o ich prawo do wolnego życia w wielkiej rodzinie ludów.

Przez „Martę“, „Pamiętniki Wacławy“, „Niziny“, gdzie Orzeszkowa wskazywała drogi wyjścia w uczciwej pracy i rzetelnym wypełnianiu obowiązków — doszła pisarka do „Meira Ezofowicza“, „Nad Niemnem“, „Gloria victis“ i „Ad Astra“, gdzie przemawiała najczarowniejszym słowem do dusz i uczuć ludzkich w obronie całego narodu. Szlachetnością myśli, bezmiarem miłującego serca, czystym jak łza słowem polskim — apelowała do sumienia świata, by pomógł naprawić krzywdy, wyrządzone ludowi Rzeczypospolitej, posiadającemu szacowne wkłady w skarbcu kultury ogólnoludzkiej.

Był czas — na przełomie 19 i 20 wieku, kiedy (jak wspomina Zdziechowski) Orzeszkową czytywano przy stołach wigilijnych. Atmosfera jej twórczości była jak opłatek: zbliżała ludzi i łączyła nierozerwalnymi węzłami. Wiązała robotnika, chłopa, Żyda, mieszczanina i szlachcica — do jednej ludzkiej rodziny, w której panować winna nie tylko zgoda bratnia, ale i głęboka wszechludzka miłość.

Gdy Orzeszkowa umierała, widziała przed sobą ojczyznę na progu wolności. Radowała się tym bez miary i pozdrawiała w imieniu Polski wszystkich szermierzy światła na globie, widząc jak przekształcają oni nieustanną pracą dusze swych społeczeństw. Na kilka dni przed zgonem, gdy śmierć roztoczyła już nad nią swą czarną zasłonę, powiedziała w swej wzruszającej skromności: „Ogarnia mnie teraz nie strach, lecz żal: żal, że nie mogę rzucić w przeoraną już rolę — swego ziarna“.

Ludzkość wydała inny sąd zarówno o roli, uprawianej przez autorkę w ciągu pięćdziesięciu lat niezmordowanej pracy społeczno-literackiej, jak i o złotym ziarnie w jej duchowym dorobku. Uznała jej dzieła za najpiękniejszy plon ducha i włączyła do panteonu najszacowniejszych jego zdobyczy.

Powiedział przed laty jeden z wielkich mówców polskich, że gdy człowiek stanie przed wizerunkiem Orzeszkowej, nie wie: czy mówić o jej twórczości, czy sławić jej imię, czy też tylko ugiąć kolana w hołdzie przez jej wielkim, dobrym sercem.

My współcześni, tworzący nową rzeczywistość społeczną w ojczyźnie, wiemy jaką postawę zająć do jej zasługi: uczyć się od niej pracować i kochać, łącząc w twórczym trudzie dnia codziennego ludzi i ludy.

Stanisław Ziemak.

Jak Pierwsza Armia zdobywała Berlin

walcząc ramię przy ramieniu z żołnierzami Armii Czerwonej

(Wywiad naszego współpracownika z zastępcą dowódcy Pierwszej Armii płk. Jaroszewiczem)

Zastępca dowódcy I Armii dla spraw polit. wych. płk Jaroszewicz udzielił naszemu współpracownikowi wywiadu.

— Jak pan ocenia, ob. pułkowniku, działania I Armii za ostatni okres, od Odry do Łaby?

— Od wybrzeża morskiego, od Kołobrzega, Świnoujścia itd. zostaliśmy przerzuceni przed rozpoczęciem ostatniego natarcia na północ od Kistrzynia, gdzie otrzymaliśmy odcinek szerokości 20 km wzdłuż rzeki Odry. Zadanie nasze polegało na tym, że mieliśmy forsować Odrę i złamać linię umocnień na lewym brzegu rzeki, a następnie wyjść na północne przedpole Berlina. Żołnierze nasi szli na wykonanie tego zadania z wielkim podnieceniem i radością. Podnosi ich na duchu cel marszu, którego tak długo oczekiwali. Ruszyli z pieśnią na ustach, głęboko przekonani, że są to ostatnie ciosy w samo serce zwierza. Wydaliśmy wiele gazetek polowych i ulotek, które mobilizowały żołnierzy do ostatnich walk z nieprzyjacielem.

Dowódca frontu Marszałek Żukow wyróżnił naszą Armię, zwracając się do naszych żołnierzy ze specjalnym rozkazem, w którym powiedział m. in.: „Wy, żołnierze polscy, swą krwią zasłużyliście sobie na zaszczyt wzięcia udziału w szturmie na Berlin". Rozkaz Marszałka Żukowa wywołał niesłychany entuzjazm; był ostatnią iskrą, która padła na rozżarzone serce żołnierskie.

Atak na Berlin

Dowódca Armii gen. Popławski odwiedził przed walką wszystkie jednostki, sprawdzając osobiście, czy wszystko jest przygotowane do walki. Podniosło to jeszcze bardziej nastrój żołnierzy.

15 kwietnia rozpoczęło się natarcie. Wykorzystano dla przeprawy wszystkie posiadane środki, zaczynając od amfibii — pływających maszyn a skończywszy na pierzynach i słomie. Przeprawa odbywała się na całej szerokości 20-kilometrowego odcinka frontu. Niemcy byli zaskoczeni natarciem. Nie spodziewali się ofensywy na tak szerokim odcinku.

Oddziały płk. Zajkowskiego wykorzystały niewielki przyczółek na lewym brzegu Odry, zdobyty przez jakiś oddział Armii Czerwonej, i zaczęli obchodzić Niemców z lewego skrzydła. Wywiązały się zacięte walki. Umocnienia niemieckie były bardzo silne, ale nasza piechota kruszyła je granatami ręcznymi, ogniem małokalibrowej artylerii, która posuwała się w szykach piechoty i ogniem z rusznic przeciwpancernych. Niemcy czepiali się każdego wzniesienia, każdego bagna, omal że każdego krzaczka, jednakże trzeciego dnia walk nieprzyjaciel został wyrzucony za linie obronne.

Należy podkreślić bohaterstwo artylerzystów. Był moment, gdy pod naporem masy czołgów niemieckich drgnęła nasza piechota, nie wytrzymując wściekłego ognia. Z pomocą pospieszyły natychmiast haubice jednostki Wikientiewa. Podjechały one za samochodami na bliską odległość i ogniem bezpośrednim odparli atak. Jest to bardzo rzadki wypadek, aby tak ciężkie działa były wykorzystane do strzelania na wprost. Dzięki temu, że silny atak frontalny był połączony z manewrem oskrzydlającym, Niemcy drgnęli i zaczęli się cofać. Nie dając im wytchnienia, nie pozwalając im umocnić się na przygotowanych pozycjach, nasza piechota, kawaleria i czołgi ścigają ich do kanału Hohenzollernów, gdzie Niemcy umocnili się wreszcie na jego lewym brzegu.

Walka o kanał Hohenzollernów

Kiedy rozwijały się powyższe wydarzenia, pierwsza dywizja pod dowództwem gen. Bewziuka, wspierana przez brygadę artylerii Wikientiewa posuwała się na Berlin. Walki o kanał Hohenzollernów miały niezwykle zacięty charakter. Niemcy po 18 razy dziennie szli do przeciwnatarcia, które na odcinku, atakowanym przez dywizję gen. Kieniewicza miały wprost wściekły charakter. Piechurzy gen. Kieniewicza pokazali tam wzór bohaterstwa i wytrzymałości. Po bardzo krwawych walkach, złamany został opór nieprzyjacielski na kanale. Oddziały nasze ruszyły naprzód i doszły do Łaby, gdzie połączyły się z wojskami sojuszniczymi.

Pierwsza dywizja wzięła udział w walkach o Berlin, zajmując Tiergarten, jeden z bardziej umocnionych rejonów w Berlinie.

W ten sposób I Armia zakończyła pełną chwały drogę, która rozpoczęła się pod Lenino. Pierwsza Armia dobrze walczyła i dowództwo radzieckie frontu w ten sposób oceniła jej działalność. A walczyliśmy dobrze dlatego, że żołnierz nasz jest uświadomiony, wyjątkowo oddany ojczyźnie, że mamy dobrych oficerów, dobre dowództwo i jeszcze dlatego, że nasz dowódca gen. Popławski jest starym doświadczonym generałem.

— Jakim okazał się w walce nasz lud — pytamy, — nasz chłop i robotnik?

— Większość naszych żołnierzy i oficerów — odpowiada płk. Jaroszewicz, — to chłopi i robotnicy. Wielu z nich wyrosło w przebiegu walk na dowódców batalionów. Nasz korpus oficerski, szczególnie młodszy, składa się w przygniatającej większości z robotników i chłopów. Trudno mi podać nazwiska, jest ich zbyt wiele. Ale znajdziecie ich z łatwością w każdym batalionie, w każdej kompanii.

Obywatelskie uświadomienie

— Jaka była rola aparatu polityczno-wychowawczego w ostatnich działaniach bojowych I Armii?

— Oficer polityczny odegrał w tych bojach wielką rolę, powiedziałbym nawet wyjątkowo wielką. Nie ma takiego drugiego okresu w walkach I Armii, w których rola aparatu politycznego była tak wielka. Nauczyli się oni nie tylko rozumieć nastrój żołnierza, ale właściwym słowem przed rozpoczęciem walki potrafili prowadzić żołnierzy do boju w najtrudniejszych momentach.

Dlatego mamy tak wiele ofiar pośród najlepszych oficerów politycznych. Zginął por. Rybaczonek, por. Mandel, por. Skawron, mjr. Marczewski, zastępca dowódcy dywizji. Wielu oficerów i podoficerów polityczno-wychowawczych uważamy dziś za bohaterów. Gdy brakło dowódcy, zajmowali jego miejsce i prowadzili do walki swych żołnierzy. Świadczy to o tym, że aparat polityczny potrafi wykonać wszelkie zadania, nie tylko polityczne, lecz i bojowe.

— Jak wyglądało w praktyce współdziałanie jednostek I Armii Polskiej z jednostkami Armii Czerwonej?

— Współdziałanie jednostek I Armii Polskiej z jednostkami Armii Czerwonej było jak najlepsze. Bardzo często znajdujące się w sąsiedztwie oddziały Armii Czerwonej wspierały nas ogniem i manewrem. Bardzo często było naodwrót — myśmy ich wspierali. Były wypadki, kiedy drobne grupy naszych żołnierzy działały w szeregach jakiejś grupy radzieckiej i wracały stamtąd z uczuciem jakiegoś specjalnego podniecenia. Byli rozradowani tym, że walczyli kilka godzin ramię przy ramieniu z radzieckimi towarzyszami broni. We wszystkich takich wypadkach żołnierze nasi podkreślali po powrocie, że byli przyjmowani niezwykle gościnnie i serdecznie. Ale przyjaźń nasza, przyjaźń żołnierzy naszej Armii z żołnierzami Armii Czerwonej wyrosła nie na salach posiedzeń, lecz na polach bitew. Taka przyjaźń daje gwarancję, że pakt, podpisany między Związkiem Radzieckim i Polską nie jest paktem papierowym, lecz wieczną przyjaźnią przypieczętowaną krwią.

— Jak wyobraża sobie obywatel pułkownik rolę I Armii w dalszym rozwoju Wojska Polskiego?

— Wiemy, że mamy u siebie kwiat kadrów zarówno żołnierskich, jak podoficerskich i oficerskich, kwiat dlatego, że kadry te pracowały nie wskutek obowiązku mobilizacyjnego, lecz wskutek najgłębszego patriotyzmu. Możemy dać Wojsku Polskiemu dobre kadry, ponieważ byliśmy i jesteśmy na dzień dzisiejszy kuźnicą kadrów. Możemy dać Wojsku Polskiemu wielu oficerów i podoficerów, którzy wyrośli coprawda z niższych stopni, ale tym niemniej po odpowiedniej nauce mogą pójść jeszcze wyżej.

Wywiad przeprowadził *por. St. Klimczak.*

(„Głos Ludu")

Święto wsi polskiej stanie się potężną manifestacją jedności obozu demokratycznego

20 i 21 maja cały kraj obchodzić będzie święto wsi polskiej.

W dobie obecnej — w czasach wielkich przemian społecznych w życiu chłopa polskiego — staje się ono świętem całego obozu demokratycznego.

Pamiętamy dobrze święta wsi, urządzane w dniach Zielonych Świąt w Polsce pozostającej pod władzą sanacji. Były one wtedy nieśmiałą próbą manifestacji woli ludu wiejskiego, prawdziwym natomiast egzaminem... sprawności działania granatowej policji. Pierwszy Maj i Zielone Święta stawały się wówczas sprawdzianem, czy wychowankowie Golędzinowa zdolni są wypełnić swą rolę w zażegnywaniu niebezpieczeństwa utraty żłobu przez przywódców Ozonu; czy umieją zdobyć się na zdławienie każdego przejawu woli ludu pracującego miast i wsi według wskazówek obozu rządzącego.

Obie te daty — 1 Maj i dzień Zielonych Świąt — niemal corocznie kosztowały ruch ludowy wiele ofiar. Stanowiły też na długie lata ponure wspomnienia dla uczestników obchodów.

Dziś święto ludu wiejskiego przebiegać będzie w atmosferze zbratania całego obozu demokratycznego miast i wsi. Stronnictwa polityczne i organizacje społeczne, lud pracujący, mieszczaństwo i inteligencja — zamanifestują solidarną postawę do utrwalenia w kraju zdobyczy socjalnych i politycznych i do wyzyskania zwycięskiego zakończenia wojny.

Chłop polski, obdarzony ziemią żywiciel kraju, robotnik-budowniczy polskiego przemysłu i rzemiosła, inteligent-odnowiciel polskiej administracji i mieszczanin-organizator życia handlowego, zjednoczą się w dniu święta wsi polskiej we wspólnym wysiłku i dążeniu do budowy Polski silnej, demokratycznej i szczęśliwej.

Chłopi Pomorza! Przyjeżdżajcie do miast na uroczystości obchodu Waszego święta — Święta Demokracji!

Na ziemi złotowskiej

Korespondencja własna „Ziemi Pomorskiej"

Kiedy szara dekawka, wioząca wicewojewodę pomorskiego, ob. Felczaka stanęła 25 kwietnia o zmroku przed gmachem starostwa w Złotowie, wysiadłem z niej jako nadprogramowy gość. Przyjechałem w roli obserwatora, który pragnie ujrzeć kształtujące się nowe formy życia na przywróconej ojczyźnie ziemi.

Droga, którą przebyłem była pouczająca. Spotkałem dzielnych pionierów polskiej myśli politycznej, zdolnych gospodarzy i administratorów. Widziałem zaczątki organizacji na tej ziemi obiecanej narodu polskiego. Przyznam się jednak, że olbrzymi ugor, nad którym unosi się cisza cmentarna, przeraził mnie. I oto znalazłem się na przylądku dobrej nadziei... Zobaczyłem skrawek nowej, lepszej Polski.

Już pierwsze wrażenie było niezwykłe. Otoczyła nas grupa ludzi może w sile wieku, w oczach których błyszczała radość i zapał młodzieńczy. Dla panów sztywnych, oficjalnych w melonikach typu przedwojennego wstęp na ziemię złotowską jest widocznie surowo wzbroniony.

Obrazy widziane tam, przypominają czasy demokracji kościuszkowskiej, a może nawet starszej pra-piastowskiej. W nowej rzeczywistości kształtuje się typ człowieka przystosowanego do konieczności dziejowej. Z mgławic przeszłości wyłania się wizja drużynników Mieszkowych, pierwszych pionierów polskiej myśli państwowej.

Ludzie sedecznie odnoszą się tam do ziemi złotowskiej i do ludności polskiej. Komisarz ziemski opowiadał z entuzjazmem o dziecku, które zagadnięte w języku niemieckim odpowiedziało, że umie mówić tylko po polsku. Jeżeli ziemia złotowska wydała dziecko, które po bezprzykładnym w dziejach wiekowym terrorze prusko-hitlerowskim zachowało czystość języka polskiego, to już za to samo należy się jej cześć i miłość polskiej macerzy. A dzieci tych jest więcej.

Oglądałem miasto. Widziałem dzieci zdążające do polskiej szkoły. Rozmawiały po polsku. Zetknąłem się z ludźmi starszymi, odpowiadali mi w prawie beznagannej polszczyźnie. Synowie i córki ziemi złotowskiej zajmują stanowiska w administracji i urzędach. Sam starosta znany działacz polityczny okresu przedwojennego, jest człowiekiem miejscowym.

Statystyka miasta Złotowa wykazuje około tysiąca Polaków. Liczba ta nie przekracza nawet połowy ogółu ludności. Miasto Złotów posiada jednak już dziś piętno polskie. Szkoła i kościół tworzą duchowe centrum polskości. Na ulicach panuje czystość i ład. W szybkim tempie usuwa się ślady zniszczenia wojennego. Oto piękny wynik półtora miesięcznej pracy, osiągnięty w trudnych warunkach!

Złotowianie stoją u progu ciężkiego zadania: całkowitego odniemczenia prastarej ziemi polskiej i odbudowy życia gospodarczego na zasadach demokratycznych. Pojawiają się na ich drodze przeszkody, które trzeba będzie pokonać zapałem. Trzeba będzie zmobilizować energię graniczącą z fanatyzmem. Wiem, że ludność polska ziemi złotowskiej zdobędzie się na wielki narodowy czyn, gdy zajdzie tego potrzeba. Wiem, że polskość ziemi złotowskiej promieniować będzie na sąsiednie powiaty i że stąd rozpocznie się triumfalny powrót polskości nad Bałtyk i Odrę.

Mgr. Tadeusz Esman

Otwarcie świetlicy ZWM w Toruniu

W Toruniu odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy Związku Walki Młodych. Aktu poświęcenia dokonał ks. Weltrowski, po czym przewodniczący organizacji młodzieżowej ob. Kiełpikowski wygłosił przemówienie. Licznie zebranym gościom członkowie ZWM zgotowali miłą niespodziankę w postaci popisów artystycznych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje występ utalentowanej śpiewaczki ob. Zarembianki.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Na marginesie

Dwa listy

Przebywający obecnie pod kluczem Reichsstatthalter Greiser z Poznania i gubernator generalny Frank z Krakowa, wymienili się przed paru dniami listami.

Dzielimy się z czytelnikami treścią tych listów.

*

Greiser do Franka:

Mein Lieber Frank!

Dowiedziałem się ze smutkiem, że i Ciebie spotkało to samo co mnie. Prawdopodobnie i Ty zaufałeś Goebbelsowi, że zwycięstwo bliskie. To nas, bestia urządził!

Co robi Adolf? Czy prędko nas wyzwoli? Czy nie masz możności dać mu znać o naszych losach? Jeśli tak, napisz, by spieszył z odsieczą. Strażnicy polscy dają mi wyraźnie do zrozumienia, że smutna będzie moja dola. I za co? Wprowadziłem na ich ziemię niemiecką kulturę; założyłem dla nich punkty dokarmania w Stutthofie i Radogoszczy; byłem im kierownikiem i wychowawcą, ojcem i opiekunem. Że czasem kazałem kilkuset zastrzelić — cóż to znaczy? Każdy ojciec, wpadający w gniew, karze dzieci — a cóż dopiero ojciec milionów!

Niewdzięczny naród, ci Polacy! Szkoda, żeśmy ich wszystkich nie wykończyli. Człowiek zawsze musi mieć niepotrzebne skrupuły, a potem sam na tym cierpi! Był czas, kiedy mogłem setkami tysięcy kłaść Polaków do piachu; zadawalałem się dziesiątkami. Był czas, kiedy mogłem strzelać ich rano, w południe i wieczór; ograniczałem się porą przedobiednią. A oni mi za to płacą teraz sześciuset gramami chleba i zupą z kartofli. I jeszcze grożą! O Adolfie!

Pisz. I trzymaj się! On nas nie zawiedzie...

Twój Greiser.

*

Frank — do Greisera.

Lieber Greiser!

Tak, tak... Smutne przyszły na nas czasy. Zawiódł mnie nie Goebbels. Zawiódł Adolf. Na tydzień przed wpadunkiem polecił mi przyjechać do Berchtesgaden, zapewniając, że dłużej tygodnia pozostawać tu nie będę: miałem wracać razem z Keitlem, przygotowującym pogrom Rosjan. — A tymczasem... znalazłem się w ręku nieprzyjaciół...

Nie chcę Cię martwić, ale słyszałem, że Dolcio — nie żyje... Wodzu! Już nigdy nie usłyszę czarownych Twych słów...

Niewdzięczność Polaków dotyka nie tylko Ciebie. Robią oni ze mną to samo. Pamięć mają diabelską. Przypominają sobie dokładnie i Twoją inscenizację „Pogrzebu Polski" w Poznaniu i moje dożynki w Krakowie. Mówią, że Tobie urządzą pogrzeb bez inscenizacji, a mnie — dorzynki. Podczas rozmów ze mną pasjonują się kreśleniem ręką podejrzanych znaków wokół szyi, dobywając z gardła niemiły dźwięk: czrz! Oto na co nam zeszło! Nam — narodowi panów!!!

Polacy nie chcą uznać we mnie artysty. Wywiezienie paru setek obrazków pędzla artystów niemieckiego pochodzenia, jak Brandtke, Kossak, Malczewski, Wyspiański, Chełmoński — poczytują mi za kradzież. Mówią, iż wkrótce stworzą z sylwetek hitlerowców taką galerię, że nie można będzie na nią patrzeć...

Nasza sytuacja wygląda w moich oczach pod zdechłym azorkiem. Prześladują mnie wizje straszne. Próbuję czasem nucić sobie w celi „Deutschland über alles", lecz plącze mi się wtedy w myślach melodia piosenki Heinego o dwóch wracających z niewoli żołnierzach, co „w niemieckiej mieścinie, na nocnej kwaterze zalali się łzami rzewnymi..."

I mój wikt odbiega od menu krakowskiego. Nie ma węgorzy, nie ma homarów; często natomiast znajdują się — karaluchy. Ale i to smakuje...

Tak, tak mój drogi...

Trzymać się trzymam, ale czy oni będą mnie trzymać?...

Memento mori, Greiser!

Twój Frank.

Z niemieckiego przełożył Józefat Piórko.

Towarzystwo naukowe w Toruniu

Pragnąc być pomocnym przy powołaniu do życia Towarzystwa Naukowego w Toruniu i zwołać zebranie organizacyjne w końcu maja br., Polski Związek Zachodni prosi dawnych członków Towarzystwa i osoby, które obecnie zechciałyby do Towarzystwa należeć, o podawanie swoich adresów. Listy należy kierować na PZZ Toruń, Różana 1.

Celem Towarzystwa Naukowego, istniejącego od 1875 r. i działającego na terenie całej Polski, jest naukowe badanie Pomorza, a także ziem z nim historycznie związanych w zakresie wszystkich gałęzi wiedzy.

W związku z przyłączeniem do Polski ziem doodrzańskich i części Prus Wschodnich, działalność Towarzystwa będzie szczególnie pożyteczna i potrzebna.

Niech żyje jedność chłopów i robotników!

Co dni niosą

O punktualności

W naszym życiu społecznym, kształtującym się dziś według innych zupełnie form, niż dawniej, konieczne są zebrania, posiedzenia, konferencje i dyskusje. Nie każde z tych zebrań stoi na poziomie; nie każda konferencja daje wyniki, jakich by sobie życzyli jej inicjatorzy, a przede wszystkim społeczeństwo.

Nie o to jednak chodzi. Chciałbym zwrócić uwagę czynników organizujących zebrania i konferencje na ważną rzecz: na punktualne ich rozpoczynanie.

Wiemy wszyscy, że w życiu społecznym biorą udział obywatele, mający masę ważnych spraw do załatwienia. Nie możemy dopuszczać do tego, aby zmuszeni byli czekać godzinami na rozpoczęcie zebrań. Nie wolno im kraść bezcennego czasu.

Ostatnio zastraszająco rozpanoszyła się u nas niepunktualność w rozpoczynaniu zebrań. Prawie każde posiedzenie, otwierane jest co najmniej z kilkunastominutowym opóźnieniem. Czyżby niepunktualność, która w życiu prywatnym jest dowodem braku wychowania, lekceważeniem zaś obywateli w życiu zbiorowym — miała mieć swoją rację bytu? Trzeba z nią wreszcie skończyć. Przysłowiowy „kwadransik akademicki" dobry był dla „złotej" młodzieży, która w państwie naszym należy do przeżytku. Dziś trzeba nam wykorzystać każdą wolną chwilę. Wszak pracy jest tak wiele!

e. r.

Święto Ludowe pod sztandarami demokracji

W związku z tradycyjnym obchodem święta ludowego w Zielone Święta, pomorska Rada Wojewódzka postanowiła:

Obchody święta ludowego w kraju i na Pomorzu w roku bieżącym muszą przejść pod znakiem mobilizacji najszerszych mas chłopskich pod sztandarami demokracji, wierności dla Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego, który dał chłopom ziemię.

Wojewódzka Rada Narodowa wzywa ludność chłopską Pomorza do masowego udziału w obchodach święta ludowego oraz wszystkie partie i organizacje bloku demokratycznego i administrację państwową i samorządową — do wzięcia czynnego udziału w zorganizowaniu obchodów ludowych w Zielone Święta.

Otwarcie kursu szybownictwa

W gmachu Departamentu Lotnictwa Cywilnego zorganizowano kurs szybowcowy. W sali wykładowej zebrało się ponad 100 słuchaczy, których powitał i otwarcia kursu dokonał inż. Wiktor Leja, rzeczoznawca lotniczy. Inż. Leja przedstawił rozwój lotnictwa i szybownictwa. Szybownictwo w obecnej wojnie spełniło bardzo ważną rolę, w czasie inwazji za pomocą szybowców przewieziono masę sprzętu wojennego, żołnierzy i amunicji. Kurs teoretyczny trwać będzie jeden miesiąc. Wszyscy kandydaci będą poddani badaniom lekarskim, gdyż po ukończeniu tego kursu będą odbywać się loty szybowcowe na szybowisku w Fordonie. Wykładać będą inż. Leja, pilot wojskowy Dąbrowski, kierownik oddziału P. L. L. „Lot" Jerzy Pętkowski i inni.

Wypłata wynagrodzenia za roboty fortyfikacyjne

Komenda miasta Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy jeszcze raz podaje do wiadomości zainteresowanych, że władze wojskowe przekazały wynagrodzenie pieniężne dla obywateli, którzy w swoim czasie odbyli pracę przy robotach fortyfikacyjnych w rejonie Bydgoszczy. Wypłata wynagrodzenia odbywa się w Komendzie Milicji Obywatelskiej przy ul. Gdańskiej nr 119 w/g następującego porządku: litera A, B, C — 14. 5.; C — 15. 5.; D, E, F, G — 16. 5.; H, I, J, K — 17. i 18. 5.; L, Ł, M — 19. 5.; N, O, P — 22. 5.; R, S — 23. 5.; T, U, W — 24. 5.; Z, Ż — 25. 5.

Przypominamy wszystkim zainteresowanym, że po upływie tego terminu żadne wypłaty uskuteczniane nie będą.

Otwarcie świetlicy TUR w Toruniu

W lokalu przy ul. Szerokiej 24/26 odbyło się otwarcie świetlicy TUR. Jest to już druga świetlica prowadzona przez miejscowy TUR.

Od redakcji

Naszym korespondentom

Zaczynamy otrzymywać listy prostujące naświetlanie przez Was miejscowych stosunków. Listy te zawierają częstokroć uwagi, pozostające w grubej sprzeczności z Waszymi dowodzeniami. Jeden z czytelników donosi nam na przykład, że opisywana przez Was „czystość" w niektórych miastach powiatowych, daje tam wszelkie podstawy do obaw o... wybuch epidemii cholery...

Od korespondentów swoich wymagamy podawania nam rzeczywistego stanu rzeczy na terenach ich pracy i dostarczania tylko rzeczowego materiału.

Mniej okrzyków: „niech żyje!"; więcej danych: co kto robi...

Zebranie organizacyjne Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

W trosce o los i wychowanie dziecka, Komitet Organizacyjny w osobach: ob. Szyszko, Kiryluk, Sokołowskiej, dr Eysmonta, Kwiecińskiego i Ratajczaka zwołał zebranie organizacyjne w celu założenia Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Bydgoszczy.

Zebranie, które odbyło się 14 bm. w Strzelnicy, zagaił ob. Ratajczak, po czym ob. Szyszko wygłosiła referat, w którym nakreśliła cele i zadania RTPD. Następnie ob. Sokołowska podała do wiadomości historię RTPD z okresu przedwojennego, podkreślając, że inicjatywa do podjęcia ponownej pracy RTPD wyszła od Premiera Rządu Tymczasowego Osóbki-Morawskiego. Na zapytania z kół zgromadzonej publiczności udzielał dr Eysmont obszernych wyjaśnień. W ramach dyskusji nad programem i działalnością RTPD poruszono również sprawę dzieci nieślubnych oraz dzieci z małżeństw konspiracyjnych, które to problemy ujęte zostaną w osobnych ustawach.

Propozycję zarządu co do ustalenia składki w sumie 10 zł miesięcznie przyjęto. Uchwalono jednogłośnie zarząd w osobach: wojewody dr Pasemkiewicza jako prezesa oraz członków zarządu: wiceprezydenta Jagniewskiego, przedstawicielki rady załogowej fabryki Leo, ob. Kiryluk i ob. dr Chruścielewskiego.

Nad wyborem komisji rewizyjnej wywiązała się dyskusja, na skutek której uzgodniono wybranie na członków komisji rewizyjnej osoby z Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej. W wolnych głosach wpłynął wniosek o przyjęcie do inspektoratu szkolnego wszystkich przedszkoli na rzecz RTPD, co również uchwalono.

RTPD podejmuje działalność natychmiast. Urzęduje czasowo w lokalu PPS przy Placu Teatralnym.

S. J.

Nowe godziny otwarcia sklepów

Ustanawia się na miasto Bydgoszcz następujące godziny otwierania i zamykania sklepów oraz wszystkich miejsc zawodowej sprzedaży towarów:

1. Sklepy spożywcze winni być otwarte w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, z zachowaniem przerwy obiadowej, od godziny 12-tej do 14-tej. Mleczarnie winni być otwarte również i w niedziele oraz dni świąteczne od godziny 8-ej do 10-tej.
2. Jadłodajnie wszystkich kategorii, jak restauracje, kawiarnie, cukiernie itd. mogą być otwarte w dni powszednie, niedziele i dni świąteczne od godziny 7-ej do godziny 19-tej.
3. Zakłady fryzjerskie mogą być otwarte w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej.
4. Wszelkie inne sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży, osobno niewymienione, za wyjątkiem aptek, które niniejszemu zarządzeniu nie podlegają, winni być otwarte w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, z zachowaniem przerwy obiadowej od godziny 12-tej do 14-tej.

Kwiaciarniom zezwala się na otwieranie sklepów w niedziele i dni świąteczne od godziny 8-tej do 10-tej.

Kioski uliczne, sprzedające wyłącznie gazety, czasopisma, oraz wyroby tytoniowe, mogą być otwarte również i w niedziele oraz dni świąteczne od godziny 8-ej do 18-tej, bez przerwy obiadowej.

Sprzedaż poza godzinami wyżej ustalonymi wymaga osobnego indywidualnego zezwolenia Wydziału Aprowizacji i Handlu.

Handel uliczny dozwolony jest na okres przejściowy, aż do odwołania, wyłącznie na Starym Rynku, w dni powszednie od godziny 8—16-tej.

Miejskie organy porządku publicznego kontrolować będą wykonanie powyższego zarządzenia.

Nie przestrzeganie powyższego zarządzenia, pociąga za sobą kary pieniężne, do wysokości zł 1000.

Z życia Chojnic

Od własnego korespondenta „Ziemi Pomorskiej"

Młodzież powiatu chojnickiego poczyna skupiać się we własnej organizacji. Powstało już szereg kół Związku Walki Młodych, do których garną się młodzi w wieku od 16 do 25 lat. Najliczniejsze są koła w Chojnicach i Czersku.

Koło Chojnice posiada własną świetlicę i biuro; poza tym organizuje razem z hufcem Harcerstwa dom młodzieżowy.

*

Moment zwycięstwa obwieściło po miastach i wsiach bicie w dzwony, strzelanie na wiwat z wszystkich broni i rozklejone afisze. Rychło domy i ulice przystrojono w portrety oraz flagi polskie, radzieckie i państw sprzymierzonych.

W czwartek zostały we wszystkich kościołach odprawione uroczyste nabożeństwa i urządzono obchody. W Chojnicach dziękczynną Mszę św. celebrował w kościele gimnazjalnym ks. proboszcz Rieband. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele Armii Czerwonej, Wojska Polskiego, władz cywilnych i organizacji oraz liczni wierni. Po nabożeństwie zebrani udali się na rynek, gdzie do tłumnie zebranych obywateli przemawiali pułkownik Armii Czerwonej, komendant miasta oraz starosta powiatowy i delegat PPR. Przedstawicielowi Armii Czerwonej i staroście wręczono kwiaty. Na zakończenie z tysięcy ust płynęły ku niebu słowa Roty i hymnu narodowego.

Istniejąca już od kilkudziesięciu lat urzędnicza spółdzielnia mieszkaniowa, posiadająca 16 kilkupiętrowych domów mieszkalnych, podjęła znowu po długiej okupacji swoją działalność. Na szczęście, wskutek działań wojennych, tylko 1 dom został kompletnie zniszczony; reszta budynków wykazuje mniejsze uszkodzenia, tak, że urzędnicy-członkowie spółdzielni obecnie znowu zajmują swoje mieszkania.

Spółdzielnia odbyła w sobotę pierwsze walne zebranie, na którym przedstawiono obecny stan spółki, uchwalono ponownie statut i wybrano radę nadzorczą. Ponieważ Niemcy zrabowali księgi i dowody spółdzielni, należy od nowa prowadzić rejestrację udziałów.

*

Ziemia chojnicka znowu przyjęła w swoje łono zwłoki bohatera ZSRR. Ranny w ostatnich walkach przed kapitulacją Niemiec, zmarł w szpitalu wojskowym zasłużony oficer radziecki, major Peresypkin. W ostatniej ziemskiej wędrówce towarzyszyły mu delegacje wojskowe i cywilne z wieńcami. Nad grobem przemawiali koledzy zmarłego, starosta powiatowy oraz delegat PPR.

Wśród huku salw honorowych oddziału wojskowego i plutonu milicji trumnę ze zwłokami spuszczono do przystrojonego kwiatami grobu.

Informacje o ruchu repatriantów

Ministerstwo Komunikacji wydało dekret, zobowiązujący wszystkie stacje węzłowe kolejowe do zawiadomienia odpowiednich punktów etapowych P. U. R. o ilości nadjeżdżających rodzin repatriantów i o numerach danych wagonów. — Zarządzenie powyższe umożliwi P. U. R. przygotowanie kwater i wyżywienia dla repatriantów. Niezależnie od tego stacje węzłowe zobowiązane są do bezpośredniego zawiadomienia końcowej stacji przeznaczenia o skierowaniu tam transportu z podaniem ilości osób.

Powstanie Związku Restauratorów

Na terenie Bydgoszczy zorganizowane zostało Stowarzyszenie Restauratorów. Stowarzyszenie w pracach swych kieruje się w myśl ustawy sprzed 1939 r. Na terenie Bydgoszczy do związku należy ponad 100 członków. Prezesem jest ob. Kocerka, wiceprezesem ob. Nowak.

Na ostatnim zebraniu poruszono szereg spraw związanych z przemysłem gastronomicznym. Poinformowano członków, że ci restauratorzy, którzy mają zezwolenie na prowadzenie restauracji (a nie jadłodajni i kawiarni) z wydziału gospodarczego, mogą sprzedawać wódkę.

Omówiono przytem sprawę kontyngentów piwa. Ubolewano nad jakością piwa. W tej sprawie postanowiono zwrócić się do Zrzeszenia Browarów, Drożdżowni i Słodowni.

Masowe groby Polaków w powiecie wyrzyskim

Na terenie powiatu wyrzyskiego odkryto groby pomordowanych we wrześniu 1939 roku Polaków.

Masowe groby ofiar bestialstwa niemieckiego znajdują się w wielu miejscach, w Paterku pod Nakłem, Wólce Klasztornej, Wysokiej, Łobżenicy, Sadkach i Mroczy. W Wyrzysku odkryto 3 masowe groby.

Z Wyrzyska wyjechała specjalna komisja do zbadania zbrodni niemieckich w składzie: lekarza powiatowego Hilareckiego, sędziego Jankowskiego, starosty pow. Borowskiego, proboszcza Jacheckiego, szefa bezpieczeństwa i komendanta milicji, dokonuje oględzin poszczególnych miejsc i zwłok. Komisja przesłuchuje licznych i naocznych świadków zbrodni. Ogólna liczba pomordowanych nie została jeszcze definitywnie ustalona.

W Nakle odbyła się już częściowa ekshumacja i uroczyste złożenie do wspólnej mogiły szczątków 21 polskich męczenników. Ks. prob. parafii ślesińskiej odprawił uroczystą mszę św. i egzekwie żałobne w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i wojskowych.

KRONIKA

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** komunikuje, że na odcinek 11 karty żywnościowej kategorii I (zielonej) można nabyć w składach rzeźnickich 100 g wyrobów mięsnych oraz na odcinek 15 tejże karty 100 g masła.

— **Tow. śpiewu „Halka".** Celem uczczenia śp. red. Jana Teski zwołuje się wszystkich byłych członków czynnych na lekcję śpiewu w piątek, 18 bm., o godz. 18, Wełniany Rynek 9 m. 5.

— **Uwaga powracający z obozów koncentracyjnych w Rzeszy!** Kto może udzielić bliższych informacji o więźniu Stutthofu Aleksandrze Urbanowiczu, nauczycielu, który ewakuowany został na zachód, zechce się skomunikować z siostrą Bronisławą U., Bydgoszcz, Śląska 2, m. 9.

— **Pomorski Teatr Marionetek** poszukuje składanej sceny i figurek, które pod koniec okupacji znajdowały się w sali rzeźni miejskiej. Osoby, mogące udzielić informacji, zechcą się zgłosić w Pom. Urz. Woj., pokój 54.

— **Zebranie Cechu Szewców i Cholewkarzy** odbędzie się w dniu 22 maja 1945 o godz. 16 w sali posiedzeń Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej nr 32.

— **Zebranie konstytucyjne Powiatowej Sekcji Związku Młynarzy w Bydgoszczy** odbędzie się dnia 19 maja 1945 r. o godzinie 10 w lokalu firmy Cybulski (dawniej Hahn) w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 28. Komitet organizacyjny zaprasza powierników i delegatów rad zakładowych poszczególnych młynów.

— **Z życia PPS.** Dziś o godz. 17.30 odbędzie się w lokalu PPS, Jagiellońska 35, otwarcie kursów propagandzistów. Referat pod tytułem „Sytuacja międzynarodowa po rozgromieniu Niemiec" wygłosi ppor. Leszek Pogonowski. Wstęp dla członków i sympatyków PPS oraz zrzeszonych w związkach.

— **Państwowy Urząd Samochodowy,** baza remontów generalnych Bydgoszcz, ul. Hetmańska 28, poszukuje monterów samochodowych i wykwalifikowanego szofera.

— **Polski Czerwony Krzyż,** Poznań, Pl. Asnyka 5, poszukuje następujących dzieci: Kurywczak Jan, ur. 26. 3. 1930, i Kurywczak Wasyl, ur. 13. 12. 1935 r., którzy jechali z Schönfeld pow. Küstrin z woźnicą Bronisławem Śliwińskim (kowalem); Piątek Wojtuś z Poznania, lat 3, który 5. 5. 1945 r. wyszedł na ogródek domu przy ul. Słonecznej 19. Ubrany był w ceglasty sweterek w kratkę i zielone spodenki oraz zielone bambosze, włosy blond; John Maria, ur. 22. 1. 1936 r., zabrana w czasie ewakuacji Niemców z Golęczewa.

— **Polski Czerwony Krzyż,** Poznań, Pl. Asnyka 5, poszukuje ob. Lewandowskiego Jana z córeczką Danutą Urszulą oraz Stanisława i Feliksę Komorowskich, którzy wracali 18. 4. 1945 roku z Wriezen, pow. Oberbarmin, do Polski. PCK zawiadamia równocześnie zaginionych, że żona ob. Jana Lewandowskiego i córka ob. Komorowskich Zofia żyją i adres ich zarejestrowany jest w PCK.

— **Komunikat.** 1 urząd skarbowy w Bydgoszczy podaje do wiadomości zainteresowanym płatnikom podatku obrotowego i dochodowego na terenie miasta Bydgoszczy, że w miesiącu maju 1945 r. płatne są następujące podatki: 1. do dnia 7 maja br. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę wypłaconych w miesiącu kwietniu br.; 2. do dnia 25 maja br. — zaliczki miesięczne na podatek obrotowy za miesiąc kwiecień br.; 3. do dnia 25 maja br. — zaliczki miesięczne na podatek dochodowy od osób fizycznych, prawnych i spadków wakujących za miesiąc kwiecień br.

Należności podatkowe należy wpłacić do kasy urzędu skarbowego, ul. Dworcowa nr 6, za przedłożeniem odnośnych deklaracji miesięcznych zaliczek względnie wykazów potrąceń podatkowych od uposażeń.

Płatnicy powinni ściśle przestrzegać powyższych terminów płatności, aby uchronić się od przewidzianych kar administracyjno-skarbowych i kroków egzekucyjnych.

— **Podziękowanie.** Oficerowie, podoficerowie i szeregowi wojskowego szpitala Nr 1796 składają podziękowanie kpt. Ninie Iw. Dołbina i starszym siostrom za troskliwą opiekę nad rannymi.

Z życia młodzieży

ZWM, dzielnica Szwederowo, urządził przed kilku dniami zbiórkę pieniężną oraz artykułów żywnościowych dla Warszawy. Zbiórka dała bardzo zadawalające wyniki.

*

6. 5. ZWM, dzielnica Szwederowo, urządził zbiórkę książek, części garderoby, lekarstw, bandaży i przyrządów chirurgicznych, które przekazano jednemu z tutejszych szpitali wojskowych.

*

ZWM, dzielnica Czyżkówko-Jachcice, urządził w ub. sobotę przedstawienie amatorskie, które zgromadziło dużo publiczności. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.
„Wolność" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.
„Bałtyk" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.
„Ojczyzna" — „Mogiła Małachowa" (film rosyjski).
„Polonia" — „Subretka" — film amerykański.
Początek seansów o godz. 16 i 18. W niedzielę o godz. 14, 16 i 18.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 11-ej do 12-ej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"